Rok VIII. Nr. 113. Sosnowiec, wtorek 25 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...res Redakcji, A...istracji i Drukarni Sosnowiec, ... 1a ... 4-... drukarni 4-94. Konto cze... P.K.O. Katowice ...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Dolar znów się chwieje.

Niepokój na giełdzie.

WARSZAWA, 24. 4. Dolar znów spada!

Po sobotniej znacznej poprawie kursu i po niedzielnym spadku do 8.33, dzisiaj zanotowano spadek ponowny. Za dolara płacono dziś w godzinach rannych tylko 8.26.

W Banku Polskim płacono dziś rano 8.20. O sytuacji trudno coś powiedzieć, bowiem do chwili oddania numeru na maszynę, brak bliższych wiadomości z Ameryki.

Faktem jest, że na warszawskim rynku walutowym wyczuwa się duże zdenerwowanie.

Za dolara złotego płacono dzisiaj 9.17 i pół. Zapotrzebowanie minimalne. Za rubla złotego płacono 4.82.

Kurs marki niemieckiej nieco poprawił się. W płaceniach notowano 2.02, w żądaniach 2.05. Tranzakcje b. minimalne. Notowań giełd europejskich narazie brak.

Warto podkreślić fakt iż w ciągu ostatnich 10 dni podobno zapas złota w Federal Reserve Bank wzrósł do 4.313 miljonów dolarów, a więc dolar amerykański osiągnął 61.5 proc. pokrycia w złocie.

Mimo odstąpienia od parytetu złota, dolar będzie stale wyższy od tegoż parytetu, chociażby z tej prostej przyczyny, że Europa jest dłużnikiem Stanów Zjednoczonych i długi swe musi regulować w dolarach.

W południe Bank Polski płacił za dolara tylko 8.10.

DECYDUJĄCE NARADY W WASZYNGTONIE.

WASZYNGTON, 24. 4. Oficjalny komunikat stwierdza, iż przedmiotem wieczornych rozmów Roosevelta z Mac Donaldem w których wziął również udział sekretarz stanu Hull, ambasador angielski i rzeczoznawcy, były sprawy monetarne znajdujące się na porządku dziennym światowej konferencji gospodarczej. Z komunikatu wynika, iż była mowa o powrocie do parytetu złota, przyczem omawiano obniżenie pokrycia złotem oraz zwyżkę cen srebra.

Ś. † P.

BRONISŁAW ŻYDACZEWSKI

opatrzony św. Sakramentami, zmarł śmiercią tragiczną, dnia 23-go kwietnia 1933 r. przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła parafjalnego w Pogoni na cmentarz miejscowy nastąpi w środę, dnia 26 kwietnia 1933 r. o godz. 16.30 (4.30 p. p.).

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu stroskani

ŻONA, SIOSTRY, BRACIA, SZWAGROWIE I RODZINA.

Dzień i godzina odprawienia nabożeństwa żałobnego podana będzie w klepsydrach.

POGŁOSKI O OBNIŻENIU EMERYTUR PRACOWNIKOM KOLEJOWYM.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Pogłoski o redukcji uposażeń pracowników państwowych, kursujące od dłuższego czasu częściowo się sprawdzają.

Ostatnio bowiem czynione są starania o zmniejszenie emerytur funkcjonarjuszom kolei państwowych.

Od 1 lipca br. b. pracownicy kolejowi otrzymywać będą emerytury w wysokości 92 proc., a nie jak dawniej 100 proc. uposażenia.

Taksamo częściowe emerytury zmniejszone zostaną z 40 proc. na 30 proc.

Pozatem funkcjonarjusze kolejowi służby czynnej, zamiast dotychczasowych składek emerytalnych w wysokości 4 do 6 proc., płacić będą stawki emerytalne w wysokości 8 do 12 proc. stosunkowo do uposażenia.

ŻYWA POCHODNIA.

BERLIN, 24. 4. W Homer-Moor pod Hamburgiem pewien bezrobotny, pozbawiony od dłuższego czasu pracy i środków do życia, popełnił dziś rano wstrząsające samobójstwo.

Zamknął się on w szopie, gdzie znajdowała się beczka ze smołą i podpalił. Gdy pośpieszono na ratunek, było już zapóźno. Płonącej smoły nie zdołano ugasić. Nieszczęśliwy spalił się na węgiel.

PROTEST WARSZAWSKIEGO OBWIEPOLU.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Warszawski okręg obozu Wielkiej Polski złożył władzom administracyjnym protest w związku z rozwiązaniem jego agend na terenie Warszawy.

——oOo——

ARESZTOWANIA I REWIZJE W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 24. 4. (wł.) W Łodzi dokonała policja masowych rewizyj i aresztowań wśród miejscowych elementów wywrotowych.

Przy aresztowanych znaleziono moc materjału obciążającego, w związku z przygotowaniami komunistów do obchodu święta 1 maja.

——oOo——

WŁOCHY ZBROJĄ WĘGRY.

PRAGA, 24. 4. „Narodni Listy" donoszą o nowym nielegalnym transporcie broni z Włoch do Węgier, na który składają się głównie tanki i samochody pancerne. Transport ten został skierowany rzekomo do Węgier drogą okólną przez Warnę.

Dziennik szczegółowo opisuje sposób, w jaki starano się ukryć transport broni.

Rząd budapeszteński miał rzekomo zawiadomić komisję międzynarodową na Dunaju, że Węgry otrzymają z Azji Mniejszej znaczny transport węgla dla wyrobu gazu. W tym celu przed sześcioma tygodniami udała się do Turcji specjalna komisja.

Transport węgla w istocie przybył z Małej Azji do Bułgarji. Na okręty na Dunaju wraz z węglem załadowano materjał wojenny.

ZAMACH NA HITLERA

czy nowa prowokacja hitlerowców

BERLIN, 24. 4 (wł.) W Berlinie rozeszły się dziś pogłoski o wykryciu planowanego jakoby zamachu na Hitlera.

Według informacyj w Monachjum miano zatrzymać samochód z włoskimi znakami rejestracyjnymi, w których jechały trzy osoby.

Szofer samochodu jest podobno rosjaninem, mieszkającym w Niemczech, jeden zaś z aresztowanych hindusem, nazwiskiem Tagore.

Przy aresztowanych znaleziono materjały, stwierdzające planowanie zamachu na Hitlera.

Ile w tych pogłoskach jest prawdy narazie niewiadomo, władze bowiem nie wydały o tej zagadkowej sprawie żadnego komunikatu.

Wobec powtarzających się od czasu do czasu wiadomości o planowanych zamachach na Hitlera — wieści te przyjąć należy z dużem zastrzeżeniem, lub też jako prowokacyjny manewr hitlerowców.

Spadek eksportu węgla.

Fałszywe alarmy przemysłowców węglowy.

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Według danych statystycznych wywóz węgla w pierwszej połowie bm. wynosi 275 tys. tonn, co w stosunku do tego samego okresu ubiegłego miesiąca przedstawia spadek o 40 tys. tonn.

Wywóz węgla zagranicę z Zagłębia Dąbrowskiego w pierwszej połowie bm. zmniejszył się o 12 tys. tonn.

Jak wynika z danych statystycznych, spadek eksportu węgla nie wynosi 4 0proc. jak to fałszywie alarmowali sfery rządowe przemysłowcy węglowi.

OBRADY PAŃSTWOWEJ RADY ZDROWIA

w sprawie projektu ustawy o izbach lekarskich.

WARSZAWA, 24. 4. PAT. Dziś rozpoczęły się w ministerjum opieki społecznej obrady państwowej rady zdrowia. Posiedzenie zagaił minister opieki społecznej dr. Hubicki, poczem przewodnictwo objął podsekretarz stanu dr. Piestrzyński. Na porządku obrad znajdował się projekt ustawy o izbach lekarskich i o pielęgniarstwie. Ponadto w związku z przeniesieniem departamentu służby zdrowia z ministerjum spraw wewnętrznych do ministerjum opieki społecznej i połączeniem czynności w zakresie zdrowia publicznego, powołano oprócz 12-tu sekcyj dla poszczególnych zagadnień zdrowia publicznego sekcję lecznictwa i profilaktyki w ubezpieczeniu społecznem oraz sekcję opieki higieniczno - lekarskiej nad matką i dzieckiem.

Dyktator Włoch odmawia poparcia

zaborczym dążeniom Niemiec w stosunku do Pomorza.

PARYŻ, 24. 4. (wł.) „Temps" podaje sensacyjne informacje o przebiegu konferencji Mussoliniego z Goeringiem w Medjolanie

Premjer Włoch miał jakoby w sposób kategoryczny oświadczyć przedstawicielowi Hitlera, że z rozmów międzynarodowych należy całkowicie wykluczyć niemieckie żądania zwrotu Pomorza, jak też nie należy poruszać sprawy rewizji granicy niemiecko - polskiej, co jest najzupełniej nieaktualne. W każdym razie Niemcy w swej polityce antypolskiej nie mogą liczyć na poparcie Włoch.

W kołach polityków krąży sensacyjna pogłoska, jakoby wycofanie się Mussoliniego z polityki popierania niemców, miało się dokonać pod wpływem ostrzeżenia Francji, **która się w sposób kategoryczny zapowiedziała, że każde działanie przeciwko jej sojusznikom uważa jako akcję przeciwko sobie.**

Przed wyrokiem

Ostatnie dni procesu Gorgonowej.

Dziś rozpocznie się dalszy ciąg procesu.

Ostatnia przerwa procesu w najbardziej emocjonującym momencie, w chwili, gdy ważą się losy Gorgonowej, kiedy tuż miało paść decydujące słowo potwierdzające lub negujące jej winę, wywołało wielkie poruszenie. Dokoła procesu krążą obecnie wersje, niekiedy wręcz nieprawdopodobne.

SENSACYJNY LIST CZY TYLKO SENSACYJNA PLOTKA?

Z tej powodzi plotek i rozmów, które zrodziły się w przerwie procesowej, najbardziej hałasu jest dokoła pewnego listu, który nadszedł w tych dniach ze Lwowa pod adresem ławy przysięgłych. Pikanterja tego listu jest fakt, że autorem jego jest jeden z byłych sędziów przysięgłych, który był w komplecie sędziowskim Gorgonowej w czasie pierwszej rozprawy we Lwowie. Przysięgli nie chcą zdradzić treści listu, ani nazwiska owego sędziego. Pewne szczegóły wszakże przedostały się do wiadomości publicznej, budząc zrozumiałą sensację. Faktem jest bowiem, że ten sędzia przysięgły pisze w tym liście, iż w toku pierwszej rozprawy był innego zdania, a dzisiaj widzi że się pomylił, że głosował niewłaściwie. Ponieważ nie można było dowiedzieć się dokładnej treści listu powstały dwie wersje, które ze względu na ich wyjątkowe znaczenie, z obowiązku reporterskiego przytaczamy.

Oto pierwsza wersja głosi, że autor listu, sędzia przysięgły, głosował w swoim czasie za skazaniem, ale obecnie zrozumiał, że działał zbyt pochopnie, pod presją opinji publicznej Lwowa i twierdzi, że teraz głosowałby za uniewinnieniem.

Druga wersja jest wręcz przeciwna: głosi ona, że autor listu był jednym z trzech sędziów, którzy głosowali za uniewinnieniem, a obecnie zrozumiał, że się pomylił, i jest za bezwzględnem skazaniem Gorgonowej.

Która wersja jest prawdziwa — tego wobec milczenia członków ławy przysięgłych ustalić niepodobna. Sam jednak fakt istnienia takiego listu, w którym były sędzia przysięgły zmienia swoje zdanie, wywołał wielką sensację.

CZY BĘDĄ ZGŁOSZONE NOWE WNIOSKI OBRONY?

Powszechnym tematem rozmów są również ostatnie wnioski obrony. W związku z tem krążą pogłoski, że po zamknięciu przewodu sądowego, a przed postawieniem pytań ławie przysięgłych, mają być zgłoszone nowe wnioski. Przedwcześnie podawać obecnie, w jakim mają iść kierunku, to jednak, czego zdołaliśmy się dowiedzieć, jest wielce rewelacyjne.

Nie ulega wątpliwości, że ósmy ostatni tydzień wielkiego procesu, poza przemówieniami prokuratora i obrony, które będą nielada ewenementem, przyniesie najbardziej interesujące momenty.

WSZYSCY SĄ ZMĘCZENI..

Przedłużający się proces zmęczył wszystkich biorących udział w rozwiązywaniu tej wielkiej zagadki kryminologicznej. Poznać to po ich twarzach.

To zmęczenie wszystkich spowodowało, że rozprawa rozpoczyna się obecnie codziennie nie o 9-ej, lecz o 9.30 rano. A trybunał czyni wszystko, by wyczerpać wszelkie możliwości, wiążące się ze sprawą, a zarazem doprowadzić wreszcie do końca proces, który pobił rekord pod względem długości swego przebiegu.

JESZCZE KILKA DNI NAPIĘCIA I EMOCYJ —

i nastąpi epilog tego wielkiego dramatu, który przez 8 tygodni absorbował uwagę całego społeczeństwa. Ostatnie dni procesu spowodowały wzmożony napływ listów ze wszystkich zakątków kraju, adresowanych do przewodniczącego trybunału, prezesa dr. Jendla, prokuratora dr. Szypuły, 3-ch obrońców oraz sędziów przysięgłych.

Miasto o perspektywie 24 wieków.

Święto rzymskiego Kapitolu.

Cywilizacja europejska, jak wiadomo, zaczęła się na wybrzeżach Morza Śródziemnego. Najpotężniejszym wykwitem, tej cywilizacji było imperjum rzymskie, obejmujące wszystkie kraje nad morzem Śródziemnem, które dla siebie w owym czasie było całym światem, a Rzym jego ośrodkiem.

Z owych też czasów Rzym odziedziczył nazwę „wiecznego miasta", nazwę nadaną mu prawie proroczo. Od czasów starożytnych znikło zupełnie lub zeszło do rzędu miast mniejszych wiele potężnych niegdyś stolic, równych Rzymowi, a Rzym pozostał w swej potędze i chwale przez czas długi, wtedy nawet, gdy na miejscu starożytn. pogańskiego imperjum powstał szereg państw chrześcijańskich. Wtedy bowiem Rzym jako stolica papieży, władców Kościoła katolickiego, stał się w sensie duchowym tak samo ośrodkiem i sercem świata, jak był nim ongiś Rzym cezarów.

W czasach najnowszych znaczenie Rzymu nie jest już tak wyjątkowe, ale w każdym razie pozostał on wciąż jeszcze jedną ze stolic świata. Nad Morzem Śródziemnem (od wybrzeża dzieli go tylko 30 klm.) Rzym jest jednym z najstarszych istniejących grodów, a choć politycznie jest on tylko stolicą Zjednoczonych Włoch, to jednak fakt, że jest on też stolicą papieską, użycza mu w dalszym ciągu wielkiego blasku i duchowego znaczenia.

To wszystko musieli uświadomić sobie ci wszyscy, którzy z okazji Roku świętego znaleźli się w Wiecznem Mieście i w dniu 21 kwietnia byli świadkami uroczystego święta narodzin Rzymu. Święto to jest obchodzone od najdawniejszych lat. Według oddawna zakorzenionej tradycji dzień 21 kwietnia jest bowiem rocznicą założenia tego prastarego miasta, które przez długie stulecia panowało światu. Legenda głosi, że przeszło 24 wieki temu pługiem został zaorany czworobok, w którym miał powstać Rzym nieśmiertelny.

I nietylko w dniu tej rocznicy, ale przez rok cały od wieków przybywają do Rzymu pielgrzymki ze wszystkich krajów i w rozmaitym charakterze. Wszystkie jednak zajmują się mniej lub więcej poznaniem zabytków dawnej kultury rzymskiej których najczcigodniejszym ośrodkiem jest Kapitol, gdzie starożytna Roma skupiła wszystkie swoje świętości. Początki budowy Kapitolu sięgają początków założenia Rzymu i dlatego też dzień 21 kwietnia jest przedewszystkiem świętem rzymskiego Kapitolu.

„Trzy asy... wesele w domu".

Wróżby z kart i sąd pracy.

Punktualnie o 12-ej zaczynała się w biurze pana Meiera, właściciela znanej w Wiedniu firmy, przerwa śniadaniowa.

I punktualnie o 12-ej wszystkie urzędniczki z całego biura zbierały się koło stolika jasnowłosej maszynistki Ingeborgi Lieblich.

— Panno Ingo, mnie proszę...

— ...mnie pani wczoraj nie zdążyła!

— Panno Ingo, mnie pani obiecała...

Panna Ingeborga wyjmowała z szuflady talję kart, jasne i ciemne głowy pochylały się nad stołem i rozlegały się tajemnicze, urywane zdania:

— Trzy, cztery, pięć... dziewiątka pik... wieczorową porą... trzy, cztery, pięć... król kier... pan w średnim wieku... trzy, cztery...

Potem słychać było stłumione śmiechy, potem radosny wybuch na zdanie: „trzy asy... wesele w domu i okrzyki:

— Nie, niech pani nie dziękuje, bo się nie sprawdzi!

Szef firmy pan Meier był zły. Był nawet wściekły. Te wróżby z kart działały mu na nerwy. Po wiele razy wpadał do pokoju p. Ingeborgi Lieblich i rozpraszał całe towarzystwo, wiele razy zabraniał, wymyślał. Nic nie pomogło: wróżby powtarzały się codziennie, od początku.

Aż raz, gdy trwały w najlepsze i biurowa wróżka oznajmiła koleżance: ...dziesiątka karo... duże pieniądze..., wpadł dyrektor Meier i krzyknął:

— A niema tam dla p. Lieblich „niespodzianej utraty posady!". Od dziś nie jest pani już u nas urzędniczką!

Napróżno odprawiona w ten sposób maszynistka domagała się przynajmniej przepisowego odszkodowania. Pan Meier oddalił ją z miejsca motywując to jej nieposłuszeństwem.

Sprawa oparła się o sąd pracy.

Dyrektor Meier ze zdenerwowaniem opowiedział przewodniczącemu, po wiele razy ostrzegał maszynistkę i jak mu była nieposłuszna.

— Jestem chyba panem we własnym domu! — zakończył gniewnie.

— Oczywiście — zgodził się sędzia — ale przecież urzędniczki pana zabawiały się wróżbą z kart podczas przerwy śniadaniowej, kiedy wolno im robić, co im się podoba. Mogłyby nawet grać w brydża.

— Przeciwko temu nie miałbym nic! — rzekł pan Meier. Poczem objaśnił, że mimo, iż „nie bawi się w żadne przesądy", spostrzegł pogorszenie interesów firmy od czasu, gdy zabawiano się w jego domu w wróżby.

Sąd pracy skazał „pozbawionego przesądów" p. Meiera na zapłacenie odszkodowania oddalonej urzędniczce.

Tego wieczora, gdy kładła sobie karty, wyszło jej, zapewne: „as pik... niespodziewany zarobek".

10.000 trzęsień ziemi

przeżywa świat w ciągu jednego roku.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy świat przeżył 3 trzęsienia ziemi. Pierwsza katastrofa miała miejsce w Niemczech, powodując zniszczenie kilkudziesięciu domów. Szczęśliwie uniknięto ofiar w ludziach.

Druga katastrofa, tragiczna i nieobliczalna w skutkach wydarzyła się w miesiącu marcu w Japonji, „kraju wschodzącego słońca".

Trzęsienie ziemi w Japonji spowodowało, że dziesiątki tysięcy domów poprostu zniknęło z powierzchni, a kilka tysięcy ludzi zginęło pod gruzami. Oficjalne dane o tej straszliwej katastrofie napewno nie objęły całego terenu, ale mimo to wzbudziły one grozę na świecie.

Trzecia zkolei katastrofa nawiedziła dopiero niedawno słoneczną Kalifornję. I tu padły ofiary. Najszczęśliwsze rzekomo miasto na świecie, miasto gwiazd i gwiazdorów filmowych, Hollywood wielce ucierpiało z powodu trzęsienia ziemi, a „miasto Aniołów", Los Angeles — miejsce niedawno odbytej 10 Olimpjady, również przeżyło ciężkie dni.

Wspomniane trzy katastrofy są właściwie skromną częścią z ogólnej liczby trzęsień ziemi, nawiedzających rok rocznie świat.

Często czytamy o niebywałych powodziach, wybuchach wulkanów, nie wszyscy jednakże wiedzą, że nasza „matka ziemia" stale cierpi z powodu trzęsień.

Uczeni geologowie, poświęcający się temu zagadnieniu, po długich, żmudnych badaniach, doszli do wniosku, że w ciągu roku świat przeżywa 10 tysięcy większych lub mniejszych trzęsień ziemi. Z tego wynikałoby, że niemal co godzinę przez ziemię przechodzi trzęsienie!

Z ogólnej liczby 10 tysięcy trzęsień, więcej niż połowa ma przebieg tak słaby, niewidoczny, że nawet zamieszkali na zagrożonym terenie, absolutnie nie odczuwają „niepokojów" w ziemi.

Pozostałą połowę trzęsień można również podzielić na znakomitą część, która też nie jest niebezpieczna dla życia i mienia tysięcy osób i znikomą część trzęsień, w liczbie 100, mających już charakter katastrof, które pociągają 20 trzęsień ziemi.

Niemcy w ciągu roku przeżywają 20 trzęsień ziemi.

Japonja, którą nazwano „krajem katastrof" przeżywa w ciągu roku jednego 600 mniejszych lub większych trzęsień ziemi.

ZNIKNIĘCIE AKTORKI.

BERLIN, 24. 4. W artystycznych sferach Berlina wielkie zaniepokojenie budzi tajemnicze zniknięcie śpiewaczki operowej Charlotty Boerner. Śpiewaczka znikła z domu przed trzema dniami i dotychczas nie zdołano natrafić na żaden jej ślad.

Istnieją przypuszczenia, że popełniła ona samobójstwo.

URLOPY ROBOTNICZE.

O nonsensie ograniczeń i potrzebie racjonalnego wykorzystania.

Wielka polana leśna na zboczu wzgórza. Szereg białych namiotów, rozstawionych półkolem na końcu polany. Pośrodku równe szeregi stu kilkudziesięciu kobiet, wykonywujących w zgranym rytmie ćwiczenia sportowe. To żeński dwutygodniowy obóz robotniczy, rozłożony latem ub. r. w Karpatach.

Z dusznych, brudnych, pełnych hałasu sal fabrycznych wyszły robotnice starsze i młodsze na swobodę i słońce. Płuca, pełne pyłu i kurzu, oddychają ożywczem, czystem, góskiem powietrzem. Wzrok, zmęczony monotonją zawsze tych samych ścian i maszyn, odpoczywa na świeżej zieleni drzew.

Odpoczynek fizyczny, a zarazem psychiczny pozwoli na wzmocnienie sił zużytych, odnowienie osłabionej już chęci do pracy. Praca dalsza nie wyda się już tak nieznośną i beznadziejną — przyświecać jej będzie nadzieja następnego urlopu.

Płatny, dostatecznie długi urlop wypoczynkowy dla pracownik w wszelkiej kategorji, jest niezbędnym warunkiem racjonalnej ochrony ich sił i zdrowia. Wielkie zużycie energji życiowej pracownika, jakiego wymagają warunki techniczne i gospodarcze współczesnej produkcji przemysłowej, sprawia, iż skuteczna obrona przed zbyt wczesnem zużyciem sił fizycznych i duchowych pracownika staje się wówczas dopiero możliwą i istotną, gdy nieodzowne prawo odpoczynku jest zabezpieczone i racjonalnie wyzyskane.

Urlop nie jest bynajmniej koniecznym tylko ze względu na dobro pracownika. Rozumnie pojęty interes przemysłu wymaga również by robotnik był silny, zdrowy i chętny do pracy. Wówczas dopiero będzie on mógł naprawdę intensywnie pracować. Wygrywa na tem i całe społeczeństwo, mniej obciążone wydatkami na leczenie i opieką nad niezdolnymi do pracy.

Wychodząc z tego założenia szereg państw uregulowało ustawowo sprawę urlopów robotniczych. Do r. 1932- 16 państw wydało ustawy o urlopach dla robotników wogóle ponadto w wielu państwach obowiązują przepisy urlopowe w odniesieniu do pewnej tylko kategorji pracowników. W Europie, obok Polski ustawy generalne posiadają: Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Rumunja, Szwecja itd. Natomiast szereg państw, o silnie rozwiniętym, mocnym pracowniczym ruchu zawodowym, reguluje sprawę urlopów w drodze umów zbiorowych. Należą tu Niemcy, Anglja, Norwegja, Holandja i inne.

Często się można u nas spotkać z krytyką zasady urlopów robotniczych z punktu widzenia czysto praktycznego — słabego wykorzystywania dobrodziejstwa urlopów przez samych robotników. Istotnie dużą część robotników urlopów wcale nie dostaje. Nieuczciwi pracodawcy dobrowolnie ich nie dają, a robotnik, w obawie przed utratą pracy, upomina się o urlop dopiero po usunięciu go z fabryki. Urlop wówczas ma tylko formę zasiłku pieniężnego, mija się zaś ze swym istotnym celem — nie jest odpoczynkiem w pracy.

Spieniężanie urlopów, zamiast ich wykorzystywania, zdarza się również i w trakcie pracy w fabryce. Fakt ten powstaje na tle nędzy robotnika i braku uświadomienia społecznego ze strony przedsiębiorcy. Mimo to jednak, według obliczeń za rok 1930, w Polsce przeszło 50 proc. robotników uprawnionych do urlopu — urlop otrzymało. Charakterystycznem jest zresztą zjawisko, że w gałęziach przemysłu w których robotnicy są silnie zorganizowani i bardziej uświadomieni, jak np. w przemyśle poligraficznym robotnicy otrzymują urlopy niemal powszechnie; często, są to urlopy umowne — korzystniejsze od ustawą przyznanych.

Gorzej przedstawia się u nas nie mniej ważna sprawa racjonalnego wykorzystania urlopów. Niskie przeciętne zarobki indywidualne robotników nie pozwalają na zbytek wyjazdu z domu na czas urlopu. Natomiast robotnicze organizacje zawodowe przeważnie nie posiadają odpowiednich funduszów, a organizacje społeczne naogół wykazują brak dostatecznego zainteresowania by zająć się rozwiązaniem tego zagadnienia.

W zakresie racjonalnego wykorzystywania krótszych (week'end), czy dłuższych (urlop.) wczasów robotniczych zachód Europy stoi znacznie wyżej od nas. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że wogóle idea wychowania fizycznego i sportu wśród szerszych warstw społeczeństwa zaledwie od paru lat się u nas zaczyna rozwijać, trudno się dziwić że i w tej sprawie wykorzystania urlopów niewiele się dotychczas zrobiło. To też coraz częściej spotykano próby organizacyj obozów stałych czy wędrownych dla młodzieży należy uznać za poważny krok naprzód w kierunku rozwiązania tego ważnego problematu społecznego.

Niestety, obecny okres kryzysu grozi całkowitem przekreśleniem nawet drobnych zdobyczy, uzyskanych na tem polu. Przemysł, dążąc do całkowitej nieomal likwidacji ustawodawstwa robotniczego nie pominął i kwestji urlopów. Skasowanie lub znaczne zmniejszenie opłat za urlopy są hasłem dnia dzisiejszego.

Jako stały argument wysuwają przemysłowcy nadmierne jakoby obciążenie z tego tytułu przemysłu polskiego, niewspółmierne w stosunku do przemysłów obcych. Że tak nie jest, najlepiej wykazują liczby. Według ankiety międzynarodowego biura pracy, już w 1926 r. 40 proc. ogółu robotników europejskich otrzymywało urlopy ustawowe lub umowne. Statystyka późniejsza z poszczególnych krajów wykazuje znacznie lepsze pod tym względem stosunki. Tak np. w Niemczech, gdzie istnieją tylko urlopy umowne, w 1930 r. korzystało z urlopów 12 miljonów, czyli 97,8 proc. ogółu robotników. W Szwecji w 1928 r. urlopy ustawowe objęły 77,8 proc robotników itd.

Opłaty za urlopy stanowią minimalny odsetek kosztów produkcji przemysłowej, a w obecnym okresie bezrobocia liczba udzielonych robotnikom urlopów, z pewnością znacznie u nas spadła.

Motywem akcji przeciwurlopowej kapitału nie jest w tych samych warunkach chęć odciążenia produkcji, ale walka zasadnicza z wszelkiemi, uzyskanemi po wojnie zdobyczami społecznemi robotników.

Należy się spodziewać, że rząd, do kompetencji którego należy decyzja w tej sprawie, nie dopuści do odebrania robotnikom ich zasadniczego i niezbędnego prawa do corocznego płatnego odpoczynku.

J. M.

Dom i szkoła

niech wyjdą sobie na spotkanie

Najczęściej praktykowanym odcinkiem, na którym następuje zetknięcie się społeczeństwa ze szkołą, jest zagadnienie postępów dziecka w nauce i zachowania się w szkole. Jest to zarazem odcinek współpracy, na którym wybucha najwięcej tarć i nieporozumień, wzajemnych uraz i narzekań.

Szkoła nieraz w najlepszej myśli uskarża się na dziecko. Rodzice czują się zadraśniętymi w swej rodzicielskiej ambicji i czują do szkoły żal, czasem cichy, czasem w formie drastycznej się przejawiający, że szkoła zwraca się do nich ze skargą na braki, istniejące — w ich mniemaniu — z winy szkoły. Pada często zirytowane pytanie-zarzut: „Od czego jest szkoła? Dlaczego do mnie się z tem zwracacie?“...

Istotnie zasadniczym celem szkoły jest — nauczać i wychowywać. Rozporządza ona nowoczesnemi metodami, ma za sobą powagę instytucji publicznej — powinna więc ponosić odpowiedzialność za wychowanie i nauczanie dziecka.

Od strony praktycznej rzecz ma się nieco inaczej. Przy dzisiejszym ustroju szkoły i warunkach jej pracy jest ona raczej tylko pracownią, do której dziecko przychodzi na pewien określony czas, by przetrawić postrzeżenia i doznania, pochodzące od szeregu zjawisk życiowych, docierających do dziecka przeważnie, jeśli nie wyłącznie poza szkołą. I byłoby nawet źle, gdyby szkoła miała inny charakter.

Nie można jednak przerzucać na dom obowiązków, których on, z braku czasu czy odpowiedniej znajomości rzeczy, wykonać nie może. Dom naucza dziecko od pierwszych dni jego życia i to pojęć i czynności podstawowych. Czyni to samorzutnie, w zakresie mu dostępnym. Ale nie można wymagać, aby szkoła była instytucją „wykładającą“, a dom korepetytorem, odpowiedzialnym za to, czy dziecko opanowało w dostatecznym stopniu „zadany“ przedmiot. Jest to zakres działania szkoły i dlatego podobne wymagania szkoły pod adresem domu należy poddać zasadniczej rewizji.

Wzamian za to dom musi zapewnić dziecku odpowiednie warunki i atmosferę pracy.

Natomiast gdy chodzi o wychowanie dziecka dom ponosi za nie odpowiedzialność w równym jeśli nie większym stopniu niż szkoła. Dom stoi bowiem w centrum życia. Przewala się ono ciągle przez jego ściany, nawet w najdrobniejszych przejawach, a zawsze niemal takich, które do szkoły nie docierają. Dom urabia w dziecku nawyki, które stanowią połowę jego jaźni, kształtuje je na człowieka codziennego, czego szkoła nie może zrobić, skoro dziecko przebywa w niej tylko pewną część dnia i to w charakterze „urzędowym“ — ucznia.

Szkoła zna dziecko od strony pewnych cech charakteru nieznanych domowi, ale dom zna je wszechstronniej i to od strony jego codziennego człowieczeństwa. Szkoła ma wpływ na nie w jednych dziedzinach życia, dom w innych. Szkoła urabia je na pewnym odcinku, dom na innym. Trudno tu dzielić prerogatywy i odpowiedzialność.

Zato daleko łatwiej zespalać wysiłki obu tych instytucyj, przenikać do siebie wzajemnie, dzielić się wspólnemi troskami i postrzeżeniami — aby szukać wspólnie najlepszych dróg do kształtowania przyszłego człowieka i obywatela wiodących.

W jednej ze szkół warszawskich nauczycielstwo postanowiło odwiedzać domy swych dzieci, aby poznać ich rodziny, otoczenie, warunki pracy i bytu, zetknąć się z dzieckiem i jego rodziną na gruncie ich własnym, na gruncie ich codziennego bytowania.

Jest to, zdaje się, najlepsza forma zbliżenia się — wyjść sobie nawzajem na spotkanie i to na gruncie nieoficjalnym, na którym o wiele łatwiej nawiązać nić serdecznej sympatji. A od sympatji do współpracy blisko.

Al. R.

O bezpieczeństwo Polski i jej ludności

Rocznica, którą trzeba mieć stale w pamięci.

Rocznica, którą trzeba mieć stale w pamięci.

W tych dniach obchodzimy rocznicę, a której nam nigdy zapomnieć nie wolno, tembardziej ,że mamy pod bokiem hitlerowskie Niemcy, dyszące nienawiścią do Polski, a zasobne w środki chemiczne, służące straszliwej wojnie gazowej.

Mija właśnie 18 lat od tej pamiętnej chwili, kiedy z końcem kwietnia 1915 r., na froncie Ypres, na zachód od kanału Yser, armja niemiecka, gwałcąc konwencję haską, podpisaną także przez Niemcy — uczyniła po raz pierwszy użytek z tej barbarzyńskiej broni, która jest gaz trujący.

W punkcie zaatakowanym gazami, obok wojsk terytorjalnych 10 armji francuskiej,stali grenadjerzy belgijscy i oddziały wojsk kanadyjskich. Zalani duszącą parą żołnierze sprzymierzeni padli masowo ,a Niemcy, zaopatrzeni w maski ochronne przeszli przez wyrządzoną w ten sposób wyrwę. Ale na tyłach zorganizowano opór. Zatykając sobie usta chustkami lub ściskając w zębach końce swoich bluz, wojska francuskie przystąpiły do silnego kontrataku i zatrzymały pochód nieprzyjaciela, który nie zdołał wyzyskać swoich sukcesów. Wielka nadzieja niemieckiego sztabu generalnego spełzła na niczem.

Jak wiadomo, używanie gazów trujących w następnych bitwach doszło do nadzwyczajnego rozkwitu i sprzymierzeni okazali pod tym względem wyższość nad Niemcami. Jednakże po wojnie państwa Europy, będąc zbyt pewne długotrwałego pokoju, osłabiły swoje przygotowania do wojny gazowej, podczas kiedy Niemcy pracują w tym kierunku nieustannie z całą wytrwałością i energją.

Stanowi to niebezpieczeństwo, przeciw któremu zawczasu bronić się trzeba. Oprócz tego, co czyni armja w kierunku obrony kraju, także i ludność cywilna nie powinna zapominać o grożącem jej na wypadek wojny niebezpieczeństwie. Wojna gazowa toczyć się będzie nietylko na froncie, ale i poza frontem. Nieprzyjaciel będzie się starał wytruć nasze miasta. Przeciw temu zawczasu należy się bronić, tworząc specjalne pogotowia ratunkowe i zaopatrując w maski poszczególnych obywateli. I tu taj wyłania się silna konieczność współpracy wszystkich obywateli z ligą obrony powietrznej państwa.

Popierajcie L.O.P.P.

Rozpaczliwy głos robotników kopalni „Helena".

Czas skończyć ze skandalicznemi stosunkami na tej kopalni.

O stosunkach panujących na kopalni „Helena" pisaliśmy już niejednokrotnie, dając dobitny wyraz skandalicznym metodom, jakiemi kierują się właściciele kopalni w stosunku do swych pracowników i apelując do władz, by ukróciły samowolę panów dyrektorów.

Apel nasz, jak to już donosiliśmy, odniósł częściowy skutek. *Właściciele kopalni w drodze administracyjnej skazani zostali po 3 miesiące więzienia.*

Aby uwypuklić obraz stosunków panujących na tej kopalni wystarczy przytoczyć fakt, że *właściciele kopalni winni są swym robotnikom ni mniej ni więcej tylko... 150 tys. zł. (!).*

Jeśli się zważy, że kopalnia „Helena" jest ałą kopalnią, gdzie pracuje 350 robotników, to suma ta jest bardzo duża i trudnoby było znaleźć w Zagłębiu drugi podobny przykład.

Jak to już donosiliśmy, jeszcze przed świętami dyrekcja miała wypłacić robotnikom poważniejsze zaliczki. Na konferencji w inspektoracie pracy właściciele kopalni oświadczyli, że zaraz po świętach wypłacą robotnikom większą sumę pieniędzy Od świąt minęło już 8 dni, a o pieniądzach ani słychu. *Robotnicy znajdują się w położeniu bez wyjścia.*

Sytuację i stosunki panujące na kopalni „Helena" przejrzyście obrazuje nadesłany do naszej redakcji przez robotników list, który poniżej w całości zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Już dwa tygodnie trwa strajk na kopalni „Helena"w Klimontowie. Robotnicy domagają się wypłaty należnych im zarobków za luty i marzec a jednocześnie uregulowania pozostałych zarobków **za cztery miesiące po 50 proc. z każdego miesiąca z roku ubiegłego Sumy te właściciele kopalni wyłudzili od nas robotników na rozbudowę nowej kopalni obok wsi Bobrek pod Niwką, w granicach ich koncesji dzierżawionej od tow. sosnowieckiego.**

Wyzyskali nas w roku ubiegłym i obecnie chcą byśmy w dalszym ciągu pracowali za darmo, by im rozbudować nową kopalnie, z której ciągnęliby zyski, jak to czynili na starej kopalni. Właściciele „Heleny" zarobili grube pieniądze, eksploatując pokład redenowski przez trzy lata bez żadnego nakładu pieniężnego na roboty przygotowywawcze, przy dobrej dla nich konjunkturze sprzedaży węgla na rynkach wewnętrznych, pędząc kopalnie na wszystkie dniówki i w dodatku na trzy zmiany.

W tym to czasie potrafili wyłudzić od nas na prowadzenie interesu 150.000 złotych. To okłamywanie i nadużywanie nas, wyczerpało naszą cierpliwość, postanowiliśmy przeto raz skończyć z samowolą i skierowaliśmy sprawę do sądu pracy o przysądzenie nam należności, aby wreszcie otrzymać krwawo zapracowany grosz. **Dziś znajdujemy się w skrajnej nedzy, bez środków do życia. Na święta właściciele kopalni pozostawili nas bez kawałka chleba.** Chcieli nam rzucić ochłap po parę złotych za luty, **lecz w zamian domagali się od nas, byśmy poszli do pracy, bo inaczej nic nam nie dadzą.** Tak też postąpili! Gdybyśmy poszli do pracy to pieniądze by się znalazły.

Musieliśmy głodować przez święta i po świętach też się nie zmieniło.

Kiedy panowie dyrektorzy siedzieli w więzieniu, mówiono nam, gdy tylko będą zwolnieni, pieniądze się znajdą na wypłaty dla robotników i spokojnie będziemy pracowali. Nie długo czekaliśmy na ich uwolnienie i przekonaliśmy się, **że zamiast wypłat znów chcieli nas oszukiwać**, liczyli na naszą naiwność!

Dziś kiedy nikt z robotników niechce być ich ofiarą i domaga się wypłaty za zaległe miesiące, **grożą nam ogłoszeniem upadłości kopalni** i oświadczają nam, że, gdy pójdziemy do sądu i tam będziemy szukać sprawiedliwości — to oni postarają się o to, że niedopuszczą do wydobycia ani jednej tonny węgla. Jak więc z tego wynika właściciele kopalni chcą zrujnować nasze życie i dążą do tego, abyśmy naszych należności nie otrzymali. **Taką dostajemy dziś zapłatę, za naszą pracę i nasze pieniądze.**

Jest nas trzystu pięćdziesięciu robotników, którzy mamy złożyć ofiarę stu pięćdziesięciu tysięcy złotych na rzecz wyzyskiwaczy.

Wobec powyższego nie pozostało nam nic innego, jak **zaapelować do władz rządowych, by sprawiedliwości stało się zadość**, by wyrządzona nam krzywda, szerokiem echem odbiła się wśród społeczeństwa, by w walce tej, jaką prowadzimy w strasznej nędzy, społeczeństwo przyszło nam z pomocą, byśmy nie zostali wyrzuceni na bruk bez wyjścia do życia.

Robotnicy kop. „Helena".

Strajk włoski na kopalni „Juljusz"

w Kazimierzu.

400 ROBOTNIKÓW ZNAJDUJE SIĘ W PODZIEMIACH KOPALNI.

Wczoraj rano na kopalni „Juljusz" w Kazimierzu, należącej do warszawskiego towarzystwa górniczego, , wybuchł strajk robotników, z powodu wyznaczenia robotników na trzechmiesięczne urlopy turnusowe.

Cała pierwsza zmiana, w liczbie zgórą 400 robotników, zjechała rano do kopalni i porzuciła prace, domagając się od dyrekcji cofnięcia decyzji o urlopach.

Jak nas informują, sprawa ta jest już przesądzona. W tych dniach urlopowanym zostało już 80 robotników, 160 robotników otrzymało już wymówienia, taka sama liczba robotników otrzymać ma wymówienia w najbliższych dniach.

Ogółem więc kopalnia urlopuje około 400 robotinków na 3 miesiące.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w związku z tem, odbyła się konferencja, z udziałem delegatów robotniczych i przedstawiciela kopalni, pod przewodnictwem inspektora pracy **inż. Feterowicza.**

Konferencja, rzecz zrozumiała, nie dała żadnego rezultatu Przedstawiciel kopalni oświadczył, że sprawa jest już przesądzoną i nie ma innego wyjścia.

HUTA „KATARZYNA" PRZYJMIE KILKUDZIESIĘCIU ROBOTNIKÓW.

Jak nas informują, w tych dniach huta „Katarzyna" przyjęć ma do pracy kilkudziesięciu robotników, w związku z uruchomieniem drugiego pieca martenowskiego w stalowni.

Kradzież akcyj na sumę 33 tys. franków

w Będzinie

SPRAWCY KRADZIEŻY SĄ JUŻ W RĘKACH POLICJI.

Onegdaj zgłosił się do komisarjatu policji w Będzinie, Antoni Zasłoń, zam. przy ul. Mostowej 15 i zameldował, że dnia 18 bm. dostal. się do jego mieszkania złodzieje i **skradli mu z szafy 87 szt. akcyj tow. przemysłu górniczego.**

Akcje te wystawione były na nazwiska różnych osób.

Ogólną wartość skradzionych akcyj, które opiewały we frankach francuskich i dolarach amerykańskich, poszkodowany Zasłoń obliczył na 33.675 franków franc.

Policja zawiadomiona o kradzieży rozpoczęła energiczne śledztwo, które uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Mianowicie sprawcami kradzieży okazali się **Józef Kłos, zam. przy ul. Mostowej 15 w Będzinie i Tadeusz Kędzierski, zam. przy ul. Sienkiewicza 9 w Dąbrowie.**

Skradzione akcje odebrano od Kędzierskiego.

Obydwaj amatorzy franków i dolarów staną przed sądem.

Kto otrzymał dzierżawę rzeźni miejskiej

w Sosnowcu

RADA PRZYBOCZNA PRZYJĘŁA NAJWYŻSZĄ OFERTĘ.

Zgodnie z rozpisanym konkursem na dzierżawę rzeźni miejskiej w Sosnowcu wczoraj o godzinie 1 w poł. specjalna komisja magistracka dokonała otwarcia ofert. Wpłynęło 9 ofert, a mianowicie: 1) Wojańczyk i Kucewicz (150.000 zł.), 2) KazimierzKazoń (132 000 zł.), 3) Bolesław Koss i B. Konieczny (125.000 zł.), 4) Hersz Cwajgenhaft (110 500 zł.), 5) Izrael Grünbaum i K Glajtman (142.000 zł.), 6) Samuel Weinzieher, Będzin (120.000 zł.) 7) Emil Broch i Emil Zellinger (154.000 zł.), 8) Jakób Cwajgenhaft (111.200 zł.), 9) Huta szklana „Helena" (171 000 zł.).

Sumy w nawiasach oznaczają proponowany czynsz dzierżawny za rok.

O godz. 6 wiecz. w magistracie odbyło się nadzwyczajne tajne posiedzenie rady komisarycznej, w sprawie dzierżawy rzeźni miejskiej. Rada, po omówieniu poszczególnych ofert przyjęła najkorzystniejszą dla miasta, a więc ofertę huty szklanej „Helena" (171.000 zł.).

Wyjaśnić należy, że przyjęcie tej oferty uzależnione jest od decyzji urzędu wojewódzkiego, który zastrzegł sobie w tej sprawie ostatnie słowo.

Jednocześnie wyjaśnić należy. że oferta na dzierżawę zatwierdzona będzie tylko na przeciąg roku.

Dotychczas dzierżawa rzeźni trwała 3 lata.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 25 Wtorek	Dziś: Marka Ew. Jutro Kleta i Marc. Wschód słońca: 4.31 Zachód słońca: 18.54

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 25 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Kom. Państw. Wych. Fizycz. 15.35. Wśród książek. 15.50. Zagadki i szarady. 16.00. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów .17.00. Popołudn. koncert z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Feljeton p. t. O muzyce renesansowej. 19.45. Pras. Dz. Radj. 21.30. Wiad. sport. 21.35. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.40. Recital fortep. 22.20. Kwadrans lit. 22.35. Muzyka tan.. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 26 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom Państw. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Fr. Chopina „La nuil ensorcelee. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Kłusownik i kłusownictwo. 17.00. Aud. muz. ze Lwowa. 17.40. Organzacje warsztatów dla młodzieży bezrobotnej w Wiedniu. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30 Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Wieczór cygańskich romansów. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. R. 21.10. Koncert kameralny. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Płyty. 22.40. Odczyt w jęz. rumuńskim 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 25 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. gospod. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo mu. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z Krak. 17.00. Koncert symf z Warsz. 17.55. Program na dz. nas. 18.00. z Warsz. 19.00. Organizacja badań naukowych na Śląsku. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 22.35. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, 25 bm. o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami, ukaże się świetna rewja w 2 częściach, 20 obrazach, **„Humor krzepi"**. Na program składają się najnowsze przeboje, zabawne skecze, sentymentalne tanga i wesołe piosenki. Udział biorą pp.: **Brzozowska, Drohocka, Stróżyńska, Szczęsna. Uścińska, Erwan, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Orliński, Rytowski, Wojtecki inni.**

W środę, 26 b. m. — „Humor krzepi". Ceny najniższe.

W czwartek, 27 bm. — „Humor krzepi". Ceny najniższe.

W piątek, 28 bm. — teatr nieczynny.

„Dziewczęta w mundurkach" głośna sztuka **Chrysty Winsloe**, grana z niebywałem powodzeniem na scenach warszawskiej, krakowskiej i wileńskiej — ukaże się, w wykonaniu zespołu artystów krakowskich pod dyr. T. Pilarskiego, **w sobotę, dnia 29 bm. o godz 8.30 wiecz. i w niedzielę dwukrotnie:** popołudniu o godz 4.ej i wieczorem o godz. 8.30. Ceny miejsc od 80 gr. do 4 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami.

„Dziewczęta w mundurkach" grane będą również w **Będzinie** dnia 1 maja, w sali kina „Capitol" oraz w **Dąbrowie** w sali kina „Sezam".

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Śmierć na huśtawce.** We wsi i gminie Modliborzyce ,pow. opatowskiego, Gałęza Stanisław, lat 19, bawiąc się z innymi chłopcami na huśtawce, sporządzonej z belki, położonej na dużym kamieniu ,spadł tak nieszczęśliwie ,że uderzył głową o kamień, wskutek czego stracił przytomność i po przewiezieniu do szpitala w Opatowie zmarł.

(k) Wysłał dzieci po skradzione żela zo. Onegdaj w nocy dnia 22.4 bm. o godz. 1, podczas biegu pociągu towarowego zdążającego ze stacji Sitkówka do st. Kielce, na 147 klm. obok Białogona, nie znani sprawcy zrzucili kilka sztab żela za, wart. 20 zł. Na skutek zameldowania o tem na miejsce kradzieży udali się szeregowi P. P., przyczem w czasie u rządzenia czat zatrzymano Grabowską Władysławę, lat 20 i Wesołowskiego Ta deusza, lat 10, zamieszkałych w Białogo nie, którzy przybyli po zrzucone żelazo, leżące na torze kolejowym.

W czasie badania dzieci zeznały. że po żelazo wysłał ich Rejzral Bartłomiej — szwagier Grabowskiej, a opiekun Wesołowskiego.

Hejzral skradzione żelazo kazał im u kryć w lesie, które dopiero po upływie kilku dni miał sprzedać.

(k) Pójdą do ula. W związku z kradzieżą torebki damskiej oraz pobiciem Moszkowskiej Eugenji, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 68. prze prowadzonem dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonały: Grzegolec Walentyna, zam. przy ul. Zagnańskiej nr. 62 i Białek Józefa, zam. przy ul. O krzei nr. 61 w Kielcach. Torebka wraz z zawartością odebrano od Białek Józefy zwrócono poszkodowanej. Oskarżone zatrzymano i przekazano są dowi grodzkiemu w Kielcach.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

Z ŻYCIA KULTURALNO — OŚWIATOWEGO ODDZIAŁÓW STRZELECKICH.

Oddział Sosnowiec — Pogoń w sali ki na „Momus" urządził poranek dla młodzieży, na program którego złożyło się przemówienie prezesa prof. Majewskiego o twórcy Z. S. marsz. J. Piłsudskim, deklamacje strzelców recytacje orląt, żywy obraz p. t. „Ślubowanie". W dalszym ciągu programu chór strzelecki pod kierownictwem p. W. Dudy wyko nał szereg pieśni legjonowych, oraz zo stała odegrana jednoaktówka „Szaleń cy" przez sekcję sceniczną, którą prowa dzi p. S. Fularski. W przerwach koncer towała orkiestra symfoniczna oddziału.

Drugi poranek urządził strzelecki klub sportowy „Strzała" w sal kina „Pa lace". Po koncercie własnej orkiestry symfonicznej i śpiewie, nastąpiło wyświetlenie filmu p. t. „Tajemnica stare go rodu.".

——oOo——

SKAZANIE WŁAMYWACZY.

W ub. sobotę zakończył się w sądzie okręgowym proces przeciw ko sprawcom włamania do spółdziel ni fabryki Hulczyńskiego.

Główny sprawca obrabowania spółdzielni, która poniosła kilka tysięcy złotych strat, 22-letni Stefan Marzec (Sosnowiec, Robotnicza 7), as zagłębiowskich włamywaczy, ska zany został na rok więzienia oraz paser Antoni Nowak, lat 55 z zawo du kupiec (Sosnowiec, Czeladzka 39), na osiem miesięcy. Biorącego udział w sprawie Jana Barana (So snowiec, F. Perla 31) uniewinniono

——oOo——

(s) Zjazd delegatów związku legjoni stów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. W dniu 30 bm. o godz. 11 rano w Będzi nie w sali klubu urzędników komunal nych sejmiku będzińskiego ul. Sączew skiego 16, odbędzie się zjazd delegatów związku legjonistów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

(s) Lektorjum powszechne w Sosnow cu. Odczyt p. t. „Wynalazki i odkrycia uczonych polskich na polu chemji i fi zyki" wygłosi dr. A. Fink jutro w lo kalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej Nr. 22.

Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Bestjalski mord na Pogoni.

Trzech opryszków zmasakrowało człowieka.

W ub. piątek wieczorem ul. Wod na na Pogoni w Sosnowcu była wi downią **bestjalskiego napadu trzech opryszków pogońskich, na spokojnego przechodnia,** który wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu.

Około godz. 9 wieczorem wracał z kina do domu **37-letni Bronisław Żydaczewski, zam. przy ul. Ciepłej 1.**

W pewnym momencie, bez żadnego powodu, na Żydaczewskiego napadło dwuch nieznanych mu o sobników, którzy poczęli go bić pięściami. Wywiązała się bójka. Ś. p. Żydaczewski bronił się jak mógł, wzywając pomocy.

Podczas bójki dobiegł trzeci opry szek, jak się później okazało **Marjan Żwirek, zam. przy ul. Wodnej 5,** który rzucił się na Żydaczewskiego i z pasją rozjuszonego zwierza, po czął go okładać laską. Żydaczewski, widząc, że grozi mu poważne niebezpieczeństwo, wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzelił trafiając jednego z napastników w palec ręki. W tej chwili drugi opryszek zła pał go za rękę i wyrwał mu rewolwer. Widok rannego towarzysza do prowadził dwuch pozostałych do wściekłości. Z furją rzucili się na swą ofiarę, powalili Żydaczewskiego na ziemię i dalejże bić gdzie popadło. Żydaczewski zalany krwią jęczał i prosił o litość. Jęki nie wzruszyły zwyrodnialców, bili swą ofiarę bez przerwy. W pewnej chwi li jeden z opryszków Żwirek widząc, że ofiara daje jeszcze słabe oznaki życia, począł skakac po brzu chu śmiertelnie rannego i oplywającego krwią Żydaczewskiego wołając:

— **Zdechnij, ty ciężka cholero— jeszcze żyjesz? — Ja cię tu urządzę.**

Straszliwej tej scenie mordowa nia w nieludzki sposób człowieka przyglądała się grupka przechodniów. Nikt jednak nie pośpieszył z pomocą, bojąc się widocznie krwawych zbirów.

Kiedy Żwirek począł kopać butami swą ofiarę w brzuch, kobiety podniosły krzyk i poczęły wzywać pomocy. Przybiegła zwabiona krzy kami policja, która wezwała na miej sce pogotowie ratunkowe.

W stanie beznadziejnym odwieziono Żydaczewskiego do szpitala. Okazało się, że ofiara bestjalskiego napadu ma naruszone oko, które wypłynęło z oczodołu, pozatem wybito mu 3 zęby i naruszono poważnie całą szczękę, połamano żebra, od kopania w brzuch pękł mu żołądek i wątroba i naruszone zostały wnętrzności. Całe ciało przedstawiało jedną wielką ranę, ociekającą krwią.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Żydaczewskiego nie u dało się uratować. Przez 2 dni męczył się w straszny sposób i w niedzielę życie zakończył.

Krwawych oprawców, w osobach **Marjana Żwirka i Bogusława Picińskiego (Wodna 10) aresztowano, trzeciego Kowalskiego (Dębowa 9), który został ranny odwieziono do szpitala.**

Żwirek, rzeźnik z zawodu jest znanym na Pogoni awanturnikiem i nożowcem. Jest to typ o wybitnych instynktach zwierzęcych Przez ciągłe burdy i bójki pobicia kobiet, bo i taki fakt miał miejsce, strzelaniny w rzeźni itp. stał się postrachem całej Pogoni. Dwaj pozostali jego towarzysze mają nie gorszą re putację.

Ś. p. Bronisław Żydaczewski, bu chalter z zawodu, obecnie bezrobotny, był człowiekiem ogólnie szanowanym i porządnej rodziny i należący do ludzi zupełnie spokojnych. nie wchodzących nikomu w drogę.

Pomyślniejsza sytuacja w przemyśle

na terenie powiatu olkuskiego

W fabryce „Olkusz" uruchomiono obecnie wszystkie oddziały zwró cono się do magistratu Olkusza o przysyłanie bezrobotnych, których pewna ilość zostanie przyjęta do pracy.

Fabryka papieru „Klucze" w ubiegłym tygodniu przyjęła około 80 robotników. Ostatnio uruchomiono w tej fabryce drugą maszynę papierniczą. Fabryka idzie na wszy stkie dni i zmiany.

Dowiadujemy się również, że w najbliższym czasie uruchomione zo staną cementownie, które wskutek sezonu zimowego, zostały unieruchomione.

Zajście na nielegalnym szybiku

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

W pobliżu nieczynnej dziś kopalni „Strzyżowie" biedna ludność z okolicy idąc za przykładem Śląska ków, poczęła wydobywać węgiel na własną rękę. Wkrótce utworzył się dokoła kopalni szereg nielegalnych szybików. Ze względu na grożące niebezpieczeństwo pracującym w prymitywnych odkrywkach, policja interwenjowała kilkakrotnie, doszło wreszcie do zajścia, którego epilog rozegrał się wczoraj w sosno wieckim sądzie okręgowym.

Przed sądem stanął 27-letni bez robotny Stanisław Nowak ze Strzy żowic, który stawił policji opór i zamierzył się na posterunkowego ki lofem, pozostając na dnie nielegalne go szybu.

Okoliczności, jakie zmusiły biedaków do zdobywania węgla z narażeniem życia i nastrój w jakim się oni znajdowali, opisał szczerze Nowak podczas przewodu sądowego Zdecydowało to o łagodnym wyroku, jaki sąd wydał, skazując Nowa ka na trzy miesiące więzienia z za wieszeniem kary na trzy lata.

Przez usta przenikają wszelkiego ro dzaju bakterje chorobotwórcze do nasze go organizmu. Najlepszą ochroną jest racjonalne pielęgnowanie jamy ustnej Odolem. Płyn do ust Odol nadaje odde chowi świeży zapach i chroni przed infekcją. Płyn do ust Odol posiada wła sność pokrywania błon śluzowych jamy ustnej cieniutką warstwą i działa je szcze przez kilka godzin po użyciu Sto sowanie płynu Odol — o najracjonal niejsze pielęgnowanie jamy ustnej. O dol jest oszczędny w użyciu, kilka kropel bowiem wystarcza, dlatego jest tani.

Z BĘDZINA.

W dniu 26 kwietnia br. o godzinie 9 rano odbędzie się licytacja na sprzedaż 22 koni wojskowych na Targowicy Miejskiej w Będzinie.

——oOo——

Z DĄBROWY.

WŁADZE ZOKZ. W DĄBROWIE.

Na zebraniu organizacyjnem związku obrony kresów zachodnich w Dąbro wie został wybrany zarząd, w skład, którego weszli: prof. Sierko — prezes, inż. Bebenkowski — wiceprezes, prof. Jabłoński — sekretarz, p. J. Berbecka— skarbnik, dr. Niepielski, dr. Pasierbiński, ks. prob. Prawda, p. Balcer i p. War szawski.

Do komisji zostali wybrani pp.: dyr. W. Zillinger, p. Uniejewski, inż. Kawa i p. J. Szary.

Nowoutworzony zarząd, jak już pi saliśmy, zorganizował w ubiegły czwar tek manifestacje antyniemieckie, które wypadły nadzwyczaj imponująco, gromadząc kilkutysięczną ludność Dąbro wy i okolicy.

——oOo——

(d) Trzeci maj w Ząbkowicach. W Ząbkowicach utworzył się komitet obchodu święta 3-go maja, w skład które go zostali wybrani pp.: **A. Zakrzewski, J. Stąpel, A. Gładecki, Z. Kowarski W. Strachelski, E. Gajewski, L. Gasztych, J. Lenarcik, M. Sochaczewski, J. Gawroński, J. Pasiecki, R. Wanacki, St Moroczowa i Fr. Krzyczmonik.**

Program zapowiada: nabożeństwo, pochód, poranek dla dzieci szkolnych i wieczorem akademja w sali domu ludo wego.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) Stowarzyszenie rezerwistów w Zawierciu budują własny dom. Niewiele jest organizacyj na terenie Zawiercia, które poszczycić się mogą posiadaniem własnego domu.

O posiadaniu własnego domu pierw sze pomyślało stowarzyszenie rezerwistów i b. wojskowych, które należy do najsilniejszych organizacyj półwojsko wych w Zawierciu, a liczące obecnie około 500 czynnych członków.

Inicjatywa w tej sprawie zarządu, którego prezydjum stanowią prof. Badowski, inspektor pracy inż. Pawłowski i W. Wójcik, spotkała się wśród zorganizowanych rezerwistów z wielkiem uznaniem. Wielu członków pracujących zade klarowało na budowę domu pewne sumy, niepracujący zaofiarowali zaś własną pracę przy budowie. Z posiadanej gotówki stowarzyszenie zakupiło 30 prętów placu przy ul. Sienkiewicza i w tych dniach przystąpiło do ogrodzenia placu. Zarząd stowarzyszenia dokłada wszelkich starań, aby poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się w dniu 3-go maja. O ile zadeklarowane składki wpływać będą normalnie, to budowa domu rozpoczęła by się w najbliższych tygodniach, dom zaś pod dachem stanąłby jeszcze przed zimą.

(z)**Uroczystości harcerskie.** Onegdaj harcerstwo zawierckie obchodziło uroczystość swego patrona św. Jerzego. O godzinie 9-ej rano ks. kan. B. Wajzler odprawił uroczystę nabożeństwo, w którym udział wzięły wszystkie drużyny męskie i żeńskie z terenu Zawiercia Po nabożeństwie na ulicy Szymańskiego odbyła się defilada. Drużyny harcerskie dziarskim krokiem przemaszerowały przed władzami, a mianowicie: komendantem hufca ks. kan. B. Wajzlerem i prezesem koła przyjaciół harcerzy dyr. Wesołowskim.

Po defiladzie harcerze zgromadzili się w dużej sali domu ludowego, gdzie komendant hufca ks. kan. Wajzler wygłosił okolicznościowy referat na temat „Życie i działalność św. Jerzego“. Następnie nastąpiło wręczenie komendantowi hufca ks. kan. Wajzlerowi nagrody przechodniej na przechowanie, którą zdobyła 28 drużyna harcerska za marsz gwiaździsty w dniu 19 marca. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem Roty.

Popołudniu harcerze mieli rozłożyć obóz w lesie, jednakże ze względu na chłód panujący w tym dniu rozkaz ten został odwołany.

—oO—

MANIFESTACJA ANTYHITLEROWSKA W ŁAZACH.

Z inicjatywy legjonu młodych i przy współudziale wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych odbyła się w Łazach w niedzielę dn. 23 kwietnia wielka manifestacja antyniemiecka.

Manifestacja ta zgromadziła przeszło 1000 osób z Łaz i okolicy. Pochód z transparentami i orkiestrą kolejową uformował się przed stacją i udał się pod dom ZZK., gdzie wygłoszono przemówienia. Przemawiali: pp. prof. Badowski z Zawiercia, Frank, prezes zw. zaw. kolejarzy, Konrad, komendant obwodu legjonu młodych oraz Kaszycki, kierownik szkoły z Chruszczobroda.

W przemówieniach akcentowano naszą pokojowość a zaborczość pruską oraz nawoływano naród do zajęcia bezwzględnego stanowiska wobec imperjalizmu hitlerowskiego przez bojkot wszystkiego, co niemieckie.

Przewodniczącym wiecu był p. Smogarzewski, zawiadowca odcinka drogowego .Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie zaśpiewano „Rotę“. Po odczytaniu rezolucji wiec rozwiązano.

Żerowanie na nędzy bezrobotnych.

POMYSŁOWI OSZUŚCI W RĘKACH POLICJI.

Od paru dni na terenie Sosnowca, a w szczególności w rejonie drugiego komisarjatu p. p., pojawiło się paru podejrzanych osobników, którzy poczęli werbować robotników na roboty, rzekomo przy budowie linji kolejowej na odcinku Mościenice — Zebrzydowice.

Osobnicy ci, werbując robotników, oświadczali, że są do tego upoważnieni przez inż. Tomaszewskiego i pobierali od kandydatów na roboty opłaty od 5 do 20 zł. na koszty przejazdu.

Pojawienie się takich niezwykłych „dobroczyńców“, którzy szukają chętnych do pracy i obiecują, że zarobek ichh będzie wynosił 55 gr. na godzinę, wywołało wśród bezrobotnych duże poruszenie. Poczęto się więc zapisywać na robotę i skwapliwie opłacać koszty przejazdu. „Interes“ szedł doskonale.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie policja, która wpadła na trop oszustów i aresztowała ich Są to: **Stanisław Duraj z Gołonoga, Józef Nacha, zam. w Wojkowicach Kościelnych, Icek Wultz, zam. w Sosnowcu (Perla 25) i Stanisław Samek z Sosnowca (Perla 33)**

Wysokości wyłudzonych pieniędzy nie można jeszcze ustalić, gdyż narazie nie wiadomo kto padł ich ofiarą.

Dotychczas zgłosiło się do policji kilkudziesięciu bezrobotnych. Jest rzeczą bardzo możliwą, że oszuści grasowali również w innych miastach.

Najgrubsza oszustka na świecie

Niema dla niej odpowiedniej celi!

Przed kilku dniami sąd w Berlinie rozpoznawał niezwykle sensacyjną sprawę o oszustwo, w której w charakterze oskarżonej występowała niejaka Michleit, która w perfidny sposób nabierała firmy berlińskie, kupując od nich (telefonicznie lub listownie!) najrozmaitsze towary, za które później nie płaciła ani grosza!

Ostatnim czynem zawodowej oszustki było kupno 900 szczoteczek do zębów, które odrazu sprzedała innej firmie. Wskutek licznych skarg policja wszczęła dochodzenie i w rezultacie władze wydały nakaz aresztowania oszustki.

Gdy funkcjonarjusze policji przybyli do mieszkania Michleit, byli wielce zdumieni, ujrzawszy potężnej grubości niewiastę. Była to p. Michleit. Agenci, przedstawiwszy nakaz aresztowania, poprosili grzecznie, by Michleit towarzyszyła im do komisarjatu.

Gospodyni, serdecznie uśmiechnięta, udała się w kierunku drzwi, ale niestety, nie mogła się przedostać!

Otworzono i drugą część drzwi, a mimo to Michleit nie mogła przejść.

Jak się okazało, Michleit w ciągu dwuch lat nie opuszczała swego mieszkania, a że żyła dostatnio, nabrała takiej tuszy, o jakiej normalni ludzie nie mają pojęcia.

Jeśli siadała to tylko na szerokim tapczanie, gdy kłada się spać, mogła to uczynić tylko na dwuch materacach itd.

W tych warunkach, nie dziw, że należało przed mieszkaniem Michleit ustawić posterunek i o wszystkiem zawiadomiono prokuratora.

Sporządzono akt oskarżenia i sąd, chcąc nie chcąc, zmuszony był rozpatrywać sprawę w mieszkaniu Michleit.

Wyrok brzmiał dwa lata więzienia. Michleit pozostanie dwa lata w swem mieszkaniu, gdyż w Berlinie niema więzienia, któreby mogło pomieścić niewiastę o tak potwornej tuszy.

Z MYSZKOWA.

(?) **Utworzenie komitetu obchodu uroczystości święta 3 maja w Myszkowie.** Z inicjatywy urzędu gminnego odbyło się organizacyjne zebranie, na którem został wybrany komitet uroczystości obchodu święta 3 maja w Myszkowie. W skład komitetu weszli pp.: przewodniczący dyr. Stanisław Bauerertz, wiceprzewodniczący Jan Rajchel, sekretarz Józef Nestor oraz członkowie: Jadwiga Bauerertzówna, Zofja Troszanka, Janina Wolbecka, ks. Jan Kałuża, ks. Stanisław Paras ,dr. Melcer, inż. Konrad Borowski, inż. Robert Kuczera, rejent Wolbeck, dyr. Kazimierz Polaski, Henryk Gramze, Stanisław Merta, Jan Ośko, Michał Makarewicz, Zygmunt Olszewski, Bolesław Opuchlik, Franciszek Nadrowski, Jan Welk, Aleksander Pelka, Franciszek Szymczyk, Włodzimierz Dudziński, Czesław Żabski, Ludwik Gil, Ryszard Winiarski, Paweł Zajączkowski, Kazimierz Paryzel, Aleksander Szlęzak, Boms Herman, Leon Strochlic, Ludwik Kuraś, Zygmunt Łamecki, Sz. Snopłowski, Roman Czarnecki, Jan Siwoń i Mieczysław Łebek.

Komitet, celem sprawniejszego działania powołał 3 sekcje: artystyczną, techniczną i finansową. Program uroczystości zostanie opracowany przez komitet na posiedzeniu w dniu 25 bm.

(m) **Majster Kiliński.** Staraniem uczni 7 klasy szkoły powszechnej w Myszkowie w dniach 22 i 23 bm. w sali robotniczej przy fabryce papieru, została odegrana sztuczka p. t. „Majster Kiliński“ obrazek sceniczny M. Gerson — Dąbrowskiej w 3 odsłonach.

Dochód z przedstawienia przeznaczony został na wycieczki szkolne.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Władze cechu szewskiego w Wolbromiu.** Na zebraniu ogólnem wybrano następujące władze: pp. M. Bratka, Teofila Barczyka, And. Czapnika i Fran. Zubra. Budżet na rok bieżący uchwalono w wysokości zł. 470. Z tej sumy na LOPP przeznaczono zł. 200.

(ol) **Pobór do wojska** rocznika z 1912 r. z całego powiatu olkuskiego odbędzie się z dniem 1 maja i potrwa do 3 czerwca rb. w Olkuszu w budynku spółdzielczego banku kredytowego.

Każdy stawający do poboru obowiązany jest przedtem wykąpać się w łaźni miejskiej w Olkuszu. Za kąpiel się nie płaci.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 56

— Tak, tak, niema wątpliwości. Widzicie panowie, jakoś mi się wszystko w tym pałacu nie wydaje tak, jak być powinno — odezwał się szynkarz. — Nikt nie widział co się tam dzieje. Służący, jakieś niedźwiedzie, a i siostrzeniec ma taki wyraz twarzy, który mi się nie podoba, zawsze sobie coś złego myślałem o tem chłopcu, wczoraj naprzykład mówiliśmy o tem z moją żoną, no pójdę jej to wszystko opowiedzieć, przyzna mi choć raz w życiu, że umiem się poznać na ludziach, ślicznie to będzie i sprawiedliwie, jeżeli truciciela poszlą po sukcesję na plac de la Roquetta. Do zobaczenia sąsiedzie.

Szynkarz wyszedł.

Vendame zajął miejsce i rozmawiał dalej z gospodarzem w tym samym przedmiocie.

Ten ostatni, pociągając brzytwą po brodzie swego klijenta, zapewnił go, że oddawna znajdował u tych ludzi z pałacu, jakieś dziwne zachowanie, do najwyższego stopnia podejrzane.

Juljusz mu potakiwał i po ogoleniu opuścił sklep.

Triumfował.

— Nim wieczór nadejdzie — myślał — cała ta okolica wiedzieć będzie, co się gadało u golarza.

Powrócił na ulicę Assas.

Filip czekał na niego i przywitał go słowami.

— No i cóż?

Kamerdyner, śmiejąc się, opowiedział swemu panu swoje znalezienie się w sklepie golarza przy ulicy Garanciere.

— Wybornie! — rzekł Filip kiedy skończył — winszuję ci pośpiechu i inteligencji. Mina jest założona. Czekajmy, wybuchnie.

XXVI.

Margrabina de Brennes i jej córka z łatwą do zrozumienia niecierpliwością oczekiwały przybycia Raula.

Słowa przez niego wyrzeczone w Compiegne, dawały Leonidzie nadzieję, wkrótce jak sądziła, mającą się urzeczywistnić.

Wielekroć razy z matką obracały słowa młodego człowieka na wszystkie strony, przychodziły zawsze do jednej i tej samej konkluzji:

Raul de Challins oświadczy swoją miłość i prosić będzie o rękę Leonidy.

Gabrjela również przypomniała sobie niektóre wyrazy powiedziane przez Raula: Chodziło mu o jego szczeście, o jego przyszłość.

Słowa te nie dające się zastosować do niej, sprawiały w jej sercu boleść.

Nie wątpiła, że pan Challins, mówiąc to uczynił aluzję do przyszłego swego związku z panną de Brennes.

Od tej chwili czuła się bardzo smutną, a próżna radość, której Leonida nie starała się ukrywać, zwiększała coraz bardziej smutek biednego dziewczęcia.

Matki i córki nie było w domu, kiedy Raul przyszedł odwiedzić ich na ulicę Saint-Dominque.

Przyjęła go Gabrjela.

Ujrzawszy wchodzącego, oddech jej się zatrzymał i jakgdyby zemdleć miała.

Raul niewątpliwie przychodzi oświadczyć się.

Biedne dziewczę — pomimo pomieszania i smutku cieszyła ją nieobecność margrabiny i jej córki.

— Pani de Brennes i panna Leonida wyszły, panie — wyszeptała, blednąc i czerwieniejąc się na przemian — powrócić mają dopiero w godzinę obiadową.

— A więc, pani — rzekł Raul, niemniej jak i ona wzruszony i pomieszany — jestem szczęśliwy, że tych pań nie zastałem.

— Szczęśliwy — powtórzyła Gabrjela.

— Tak, panno Gabrjelo.

— Dlaczego?

— Dlatego, że daje mi to sposobność pozostania sam na sam z panią, czego oddawna pragnąłem, a nigdybym nie ośmielił się prosić.

— Ze mną? pragnąłeś pan ze mną pomówić sam na sam? — rzekło młode dziewczę zdumione, zaledwie mogące wierzyć temu, co słyszało.

— Tak jest, panno Gabrjelo, z panią samą.

— Ależ jeszcze raz pytam się: dlaczego?

— Bo mam wiele rzeczy pani do powiedzenia... i mam nadzieję, że uczynisz mi ten zaszczyt i radość, że zechcesz mnie wysłuchać

Gabrjela chwiała się pod wpływem wzruszenia. Serce jej biło jak gdyby miało wyskoczyć.

Raul chciał z nią długo pomówić. Mój Boże, cóż on jej chce powiedzieć. Czy o pannie de Brennes mają we dwoje rozmawiać?

— Jestem gotowa słuchać pana — rzekła słabym głosem — siadaj pan proszę.

Pan de Challins usiadł.

Gabriela, której nogi nie były już w stanie utrzymać, upadła prawie na krzesło o kilka kroków od niego. Nerwowe drżenie opanowało ją.

d. c. n

Z WYDAWNICTW.

„BUDUJ". PORADNIK DLA BUDUJĄCYCH DOM WŁASNY.

Warszawa, 1933 r. Stron 200, ilustracyj 103.

Redakcja czasopisma „Dom, Osiedle, Mieszkanie" pobiła wszelkie rekordy, wydając przed świętami Wielkanocy „Poradnik dla budujących dom własny", w którym został zamieszczony plan konkursu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ażeby zorjentować się w tym rekordzie należy przypomnieć, że sąd konkursowy rozpoczął swe prace 8 marca, a zakończył 20 marca 1933 r. „Poradnik" ukazał się dnia 10 kwietnia, a więc w 20 dni po ustaleniu wyników konkursu.

Książka, o której mowa, jest niezaprzeczenie jedyną w tym rodzaju w literaturze polskiej, a tem samem stanie się niewątpliwie bliskim przyjacielem każdego, kto pragnie budować dom jednorodzinny.

„Buduj" dzieli się na dwie części: pierwsza zajmuje się wyjaśnieniem wartości posiadania własnego domu, użyteczności poszczególnych materjałów budowlanych, zagadnieniem programu, oraz planu budowy itp.

Część druga — szczegółowa — zawiera wykaz miast, posiadających kontyngenty kredytowe, zestawienie czynności potrzebnych do uzyskania kredytu, 22 plansze domków i ich plany, nagrodzone na konkursie oraz wzory pism i podań.

Zaznaczyć należy, że plany zaprodukowanych w „Buduj" domków nie wymagają zatwierdzenia władz pod względem technicznym. Na skutek tego budujący zyskuje na czasie i oszczędza na wydatkach.

Wreszcie należy nadmienić, że „Poradnik" zawiera dwa kupony, z których jeden uprawnia do 50 proc. ulg od opłat w Poradni Budowlanej Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej (Warszawa Krakowskie Przedmieście 5), a drugi do otrzymania bezpłatnych informacyj o wszystkich zmianach w przepisach i zarządzeniach dotyczących domków jednorodzinnych, jakie ewentualnie zostaną wydawane w roku 1933.

Jak i ile piją w Sowietach

i jak walczą z alkoholizmem.

Ameryka zniosła probibicję. O tem wiedzą już wszyscy. Natomiast mało kto wie, w jaki sposób zniesiono prohibicję w Rosji Sowieckiej.

Jednym z pierwszych kroków nowych władców Rosji było wprowadzenie dekretu prohibicyjnego. Stało się to

pod naciskiem Lenina,

który alkohol wraz z religją uważał za największą truciznę dla rosyjskiego narodu.

Formalnie wprowadzona w życie, prohibicja walnie przyczyniła się do rozwoju potajemnych gorzelni, każdy bowiem, kto zna Rosję, w żaden sposób nie potrafi sobie wyobrazić jej mieszkańców bez — wódki.

Nowi kierownicy szybko

zorjentowali się w sytuacji.

Dekret prohibicyjny stał się zwykłym świstkiem papieru.

W roku 1925 mimo silnych tarć między Trockim a Stalinem, rząd upoważnił państwowy monopol spirytusowy do produkcji wódki o mocy przedwojennej — 40 proc.

Było to wyraźnem zwycięstwem Stalina, który twierdził, że marksizm nie ma nic wspólnego z umoralnianiem ludzi i jeśli już produkuje się i sprzedaje wódkę, to lepiej, aby to robił państwowy monopol, niż potajemne gorzelnie...

Że rozumowanie Stalina było b. praktyczne, świadczą o tem najlepiej cyfry, wykazujące czarno na białem, że

dochód ze sprzedaży wódki jest najpoważniejszą pozycją w budżecie sowieckim.

Jednocześnie poważny procent tego dochodu przeznaczano na propagandę antialkoholową, która ogromnie wzmogła się od chwili rozpoczęcia pierwszej „piatiletki", to zn. od roku 1928.

Do propagandy tej bolszewicy z właściwym im sprytem wciągnęli

nawet — dzieci,

które w olbrzymich pochodach propagandowych niosły transparenty z napisami: „Ojcze, Sowiety nie zdołają osiągnąć swego celu jeżeli będziesz pił". „My, młode pokolenie sowieckie, żądamy żeby nasi ojcowie przestali pić" i t. p.

Pragnąc odciągnąć ludzi od wódki, zorganizowano na terenie całej Rosji

specjalne herbaciarnie,

a także przychodnie i lecznice dla nałogowych alkoholików, którzy leczeni są ze zgubnego nałogu przy pomocy injekcji arszeniku czy morfiny, inhalacji tlenu, specjalnych prądów silnych (elektroterapja) a

przedewszystkiem — hypnoza.

Jednocześnie stale i systematycznie przeprowadza się najróżniejsze utrudnienia w handlu wódką. Podczas, gdy w roku 1927 litr wódki kosztował 1.75 rb., dzisiaj cena jego wzrosła do 5.25 rb.

Wedle oficjalnych źródeł sowieckich obecnie produkcja wódki w Sowietach

spadła znacznie poniżej połowy produkcji w roku 1913.

Byłby to sukces znakomity. Należy jednak pamiętać, że wówczas imperium rosyjskie obejmowało również Polskę, Łotwę, Estonję, Finlandję i t. p.

Podstawiona żona.

ROZWÓD DLA ROZRYWKI.

Głośną była przed paru miesiącami historja małżeństwa, znanego kupca p. Symchy Szatkownika.

P. Symcha po 30 latach małżeństwa, wydawszy zamąż córki i pożeniwszy synów, zaczął się nudzić.

— Wiesz co — zaproponował pewnego razu swej małżonce — zabawmy się trochę.

— W jaki sposób?

— Rozwiedźmy się. Potem ja się na nowo zacznę starać o twoją rękę nanowo się zaręczymy i weźmiemy ślub. Będą uroczystości, będą goście, będzie wesoło.

P. Szatkownikowa, chcąc dogodzić małżonkowi zgodziła się. Małżonkowie wzięli rozwód. p. Szatkownik zaczął sypiać w innym pokoju, a pani Sz. czekała na przybycie swego byłego męża w konkury.

Ale minął dzień, dwa, trzy, tydzień, a pan Sz. jakość nie rozpoczynał zalotów. Wreszcie pani Sz. zaniepokoiła się.

— Jak z naszemi zaręczynami?— zagadnęła pewnego dnia swego byłego małżonka.

Pan Sz. wzruszył ramionami.

— Namyśliłem się. Ty jesteś dla mnie za stara na żonę.

— I już się nie chcesz żenić?

— Owszem, chcę, nawet się już zaręczyłem z pewną młodą niewiastą.

Gdy wieść o takiej decyzji p. Szatkownika rozniosła się pomiędzy jego synami i córkami, powstała panika. Ale żadne perswazje i prośby dzieci nie pomogły. P. Sz. postanowił ożenić się z pewną młodą ekspedjentką i wyznaczył już termin ślubu.

Wówczas dzieci p. Szatkownika obmyśliły plan działania. Przez dłuższy czas pertraktowały z nową narzeczoną ich ojca i wystawili jej czek na wiekszą sumę pieniężną. Na ślub do rabina przyszli wszyscy.

Narzeczona w spuszczonym zgodnie ze zwyczajem na twarz welonie stanęła przy swym oblubieńcu i gdy po skończonej uroczystości p. Szatkownik podniósł welon, by ucałować swą nową małżonkę, stwierdził z przerażeniem, że podstawiono mu starą żonę.

— Oszustwo! — wrzasnął wielkim głosem p. Sz. — Policja!

Ale już było za późno. Ślub się odbył i był ważny.

P. Sz. tak się zdenerwował, że **rzucił się na gości. Między innymi** pobił dotkliwie p. Abrama Zalcmana, dzięki czemu historja małżeństwa pana Sz. była omawiana przed sądem grodzkim, który wydał wyrok, skazujący pana Sz. na sto zł. grzywny.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE T. S. „STRZAŁA".

Strzeleckie T. S. „Strzała" zawiadamia, że z dniem dzisiejszym treningi sekcji lekkoatletycznej pań i panów będą odbywały się na boisku miejskiej komendy P. W. przy ul. Aleja we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16.30.

ZAWODY PIŁKARSKIE W ZAWIERCIU.

W ub. niedzielę na boisku w Zawierciu rozegrane zostały zawody o mistrzostwo pow. zawierckiego pomiedzy Ż. K. S. „Hakoah" Zawiercie, a K. S „Ruch" Zawiercie. Wynik 2:0 (0:0). Bramki uzyskali: **Zelkowicz i Wajnsztok.**

Sędziował **p. A. Karasiński** dobrze.

* * *

K. S. O. Z. P. R. Łazy — K. S. Poręba 3:3 (1:1). Drużyny spotkały się w Porębie. Drużyna O. Z. P. R. przewyższała swego przeciwnika i uzyskała wynik remisowy z powodu fatalnego stanu boiska.

Bramki dla O.Z.P.R. uzyskali **Pokora 2 i Kępa 1, dla Przemszy: Gacworkowski 2 i Wesołowski 1.**

Sędziował **p. M. Dworak,** dobrze.

K. S. „PŁOMIEŃ" — K. S. NAD BRYNICA 6:0 (3:0).

Zawody o mistrzostwo klasy B zakończyły się zwycięstwem Płomienia. Bramki uzyskali **Bartos 4, Maciarzek i Zieliński po 1.**

Sędziował p. **Kuska** bardzo dobrze.

FINAŁY MISTRZOSTW PIĘŚCIARSKICH POLSKI.

W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie finały mistrzostw pięściarskich Polski.

Przebieg finałów był następujący:

Waga musza: Rotholc (Gwiazda — Warszawa) — Wirski (Warta — Poznań).

Wygrywa Wirski (Warta — Poznań)

Waga kogucia: Polus (Warta — Poznań) — Kazimierski (Polonia — Warszawa).

Wygrywa zasłużenie Polus.

W wadze piórkowej: Rudzki (Naprzód — Lipiny) — Cyran (Skoda — Warszawa).

Zwycięzcą ogłoszono Rudzkiego.

Waga lekka: Chmielewski (I. K. P. Łódź) — Hanske (Gedania — Gdańsk).

Wygrał łatwo na punkty Chmielewski.

Waga półciężka: Antczak (Skoda — Warszawa) — Wystrzach (Policyjny — Katowice).

Zwyciężył Antczak na punkty.

W wadze ciężkiej Konarzewski (I. K. P. — Łódź) zwycięża na punkty Piłata (Warta — Poznań).

Z zeszłorocznych mistrzów tylko trzech zachowało tytuły, a mianowicie Polus, Rudki i Konarzewski (Rogalski i Karpiński nie bronili swej lokaty) pozostali trzej: Sipiński, Seweryniak i Wystrach utracili tytuły mistrzów.

HUMOR.

POŻYTECZNOŚĆ KONIA.

W szkole. Nauczyciel:

— Proszę wymienić jakieś pożyteczne zwierzę.

— Koń!

— Słusznie. A jaką korzyść odnosi człowiek z pracy konia?

— Można wygrać w totalizatora.

KOMPLEMENT.

Postawiłeś na konia który nosi moje imię. To bardzo ładnie z twojej strony.

— Niestety, koń posiada twoje piękne obyczaje i przyszedł do celu w pół godziny później.

NIEPOROZUMIENIE.

Lekarz: — Przedewszystkiem niech mi pan powie, co pan pije?

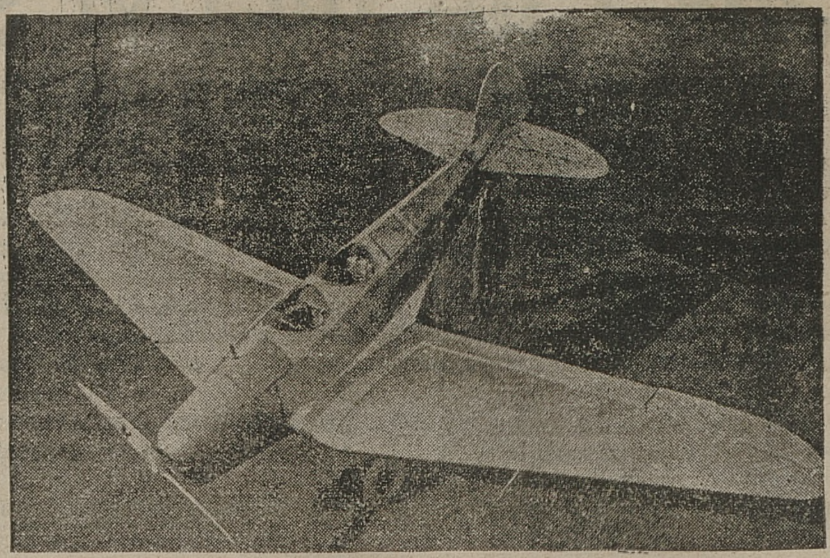
— Pacjent: — He, jeśli wolno prosiłbym o kieliszek koniaku.

DYSKRECJA.

— Czy Halina potrafi zachować tajemnicę?

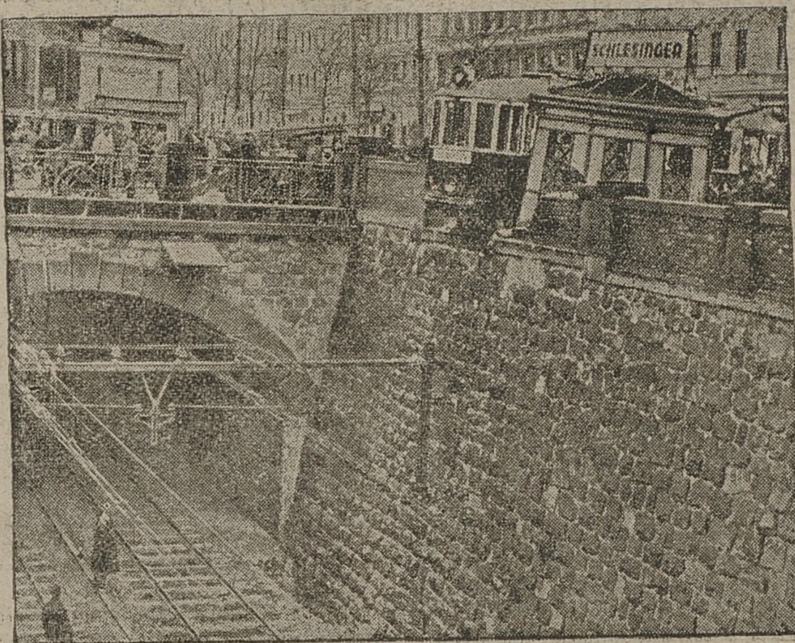
— A jakże! Byliśmy zakochani od trzech tygodni i ja nawet nic o tem nie wiedziałem...

NOWY TYP SAMOLOTU SPORTOWEGO.



Ostatnio zbudowany został nowy typ samolotu sportowego, który potrzebuje minimalną przestrzeń na start i lądowanie.
Samolot ten jest b. lekki i osiąga 200 klm. na godzinę.

TRAMWAJ NAD PRZEPAŚCIĄ.



W Wiedniu zdarzyła się katastrofa tramwajowa, która omal nie skończyła się zupełnem zgruchotaniem wagonu. Tramwaj wyskoczywszy z szyn przebił mur ogradzający głęboki tunel kolejowy i zatrzymał się nad przepaścią.

SPRZEDAM dwie bryczki używane. Będzin, 1-go maja 36.

SPRZEDAM plac frontowy, oficynę i morgę ziemi. Czeladź, Węgroda 62.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania od pierwszego Maja Sosnowiec. Będzińska Nr. 23.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

BORKO JAN zgubił książeczkę wojskową wraz z innemi dokumentami Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do administracji „Expresu“.

GNACIK HENRYK zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca.

PINKUS FRISCH zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U Stanisławów.

ŁUCJA GURBIEL zgubiła legitymacje bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

ŻYGMUNT NITA zgubił książkę wojskową wraz z karta mobilizacji, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

WOJDYŁA TADEUSZ zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Tarnów.

ICEK DRZEWO, Zawiercie. Nowy Rynek 22 zgubił karte rzemieślniczą na prowadzenie piekarstwa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem

Różne

NACIĄGI do rakiet tenisowych to rzecz zaufania, szybko, tanio i fachowo wykonuje Składnica Sportowa „Stadjon“, Sosnowiec Kościelna 6.

STOSOWNIE do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości Nadzorca Sądowy nad firmą „J. Bukowski“ w Będzinie, ul. Kołłątaja 12, w porozumieniu z Sędzią Komisarzem p. L. Rubinlichtem podaje do wiadomości, że sprawdzanie wierzytelności odbywać się będzie w dniach 8 i 9 maja 1933 r., w lokalu firmy J. Bukowski w Będzinie, ul. Kołłątaja 12, od godz. 10-ej do 13-ej. Lista sprawdzonych wierzycieli wyłożona zostanie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy od dnia 10 maja 1933 r. Od tego dnia w terminie 7-mio dniowym mogą wierzyciele zaskarżyć postanowienia Nadzorcy Sądowego co do uwzględnienia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na liste do Sędziego Komisarza. Nadzorca Sądowy: (—) Dawid Gutensztajn.

OTRĘBSKI STEFAN z Ząbkowic zgubił rewolwer mauser 41.325 między Sławkowem — Ząbkowicami 21 kwietnia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do najbliższego posterunku policji za wynagrodzeniem

UNIEWAŻNIAMY żyro na 3 wekslach in blanco na sumę 300 zl. wystawionych przez Pelagję Walochę, oraz za długi sukcesorki Pelagji Walochy nie odpowiadamy. Sukcesorowie:: Józef Rodek i Władysław Bromboszcz.

UNIEWAŻNIAM legitymację Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu l. 13964, Bronisław Szpakowski.

DNIA 17 kwietnia skradziono 3 gołębie ryże z komórki Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Sitkiewicz.

W WIELKĄ sobotę przybłąkał się pies suczka czarna. Do odebrania za zwrotem kosztów. Czeladź. Staszica 9.

UNIEWAŻNIAM skradzione weksle in blanco na zł. 500 podpisane przez Jana Miodka. Stanisław Miodek. Blanowice, gmina Kromołów.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BUCHALTER (wyzn. mojżesz.) poszukuje posady ewentualnie na wieczorowe godziny oraz zaprowadza systemem uproszczonej księgowości, załatwia różną korespondencje. Zgłoszenia pod Nr 1610 do Administracji „Expres Zagłębia“.

POTRZEBNY podręczny szewcki. Sosnowiec, Wysoka 36 m. 22.

POTRZEBNA przychodnia służąca znająca się dobrze na kuchni. Kawiarnia „Basia“ Sosnowiec, Warszawska 6.

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania słonecznego od zaraz na Pogoni, Konstantynowie lub Środuli. Adresy składać w administracji pod „Słoneczne“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM urządzenie sklepowe, warsztat, maszyny na rzeźnictwo. oraz fuzję, polowanie, wiolonczelę. Sosnowiec, Cukiernia p. Neya.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.